

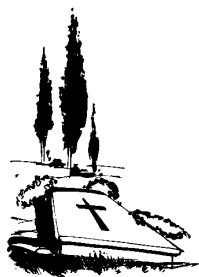
STATYSTYKA LISTOPADA

Odeszli do wieczności:

Bolesław Nicpoń, l. 75
Zbigniew Koba, l. 66

Brunon Ciopa, l. 72
Wiesław Borek, l. 60
Kazimierz Zalewski, l. 70
Piotr Czipionka, l. 75
Dorota Rosner, l. 37
Tadeusz Sobieraj, l. 65
Zygfryd Pissarek, l. 77

*Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie,
a światłość wiekuista niechaj im świeci.
Niech odpoczywają w pokoju wiecznym.
Amen.*



ŚWIĄTECZNE ODWIEDZINY CHORYCH

odbędą się 16 XII (sobota) od godz.
8.00 - nowych chorych i ewentualne
zmiany prosimy zgłosić w zakrystii
lub w kancelarii



Sakrament chrztu przyjęli:

Emilia Zwierzchowska

Sakrament chrztu w sposób uroczysty i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 16.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców
i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Katolicka Poradnia Rodzinna: I i III wtorek miesiąca od 18.30 do 19.00

- 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)

Szczególnie dusze oddane modlitwie wewnętrznej powinny z ufnością i miłością ustawicznie wzywać św. Józefa. Niezrozumiałe, jak można pomyśleć o Królowej Aniołów i o tych latach, które przeżyła z Dzieciątkiem Jezus, a nie dziękować zarazem świętemu Józefowi za poświęcenie, z jakim wówczas ich oboje opieką swoją otaczał. Kto nie znalazł jeszcze mistrza, który by go nauczył modlitwy wewnętrznej, niech sobie tego chwalebnego Świętego weźmie za mistrza i przewodnika, a pod wodzą jego nie zbłądzi. Obym tylko ja nie zbłądziła, że się odważyłam o nim mówić! Pragnęłabym wszystkich pociągnąć do pobożnej czci tego chwalebnego Świętego, wiedząc z długoletniego doświadczenia, jak wielkie dobra on może wyjednać nam u Boga. Nigdy jeszcze nie spotkałam nikogo, kto by prawdziwie miał do niego nabożeństwo i szczególną mu cześć oddawał, a nie osiągnął coraz większych korzyści w cnocie. On bowiem w sposób dziwnie skuteczny wspomaga każdą duszę, która się mu poleca. Od wielu już lat, o ile pamiętam, co roku w dzień jego święta proszę go, o jakąś łaskę i zawsze ją otrzymuję. A jeśli prośba moja jest w czymś niewłaściwa, on ją zawsze sprostuje dla większego mego dobra.

Temat zaczerpnięty z Księgi Życia św. Teresy od Jezusa. Karmel oddaje wielką cześć św. Józefowi, obiera Go za mistrza modlitwy. 3.12.2017 w sanktuarium św. Józefa w Kaliszu zostanie ogłoszony rok św. Józefa.

Zapraszamy w drugą i третią sobotę miesiąca o godz. 14.00.

Teresa Jóźwik



POŚLANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

GRUDZIEŃ 2017 (12/321)

SPUŚĆCIE ROSE, NIEBIOŚA

Dziś więcej mówi nam słowo „raty” niż „Roraty”. Czas zapalić pierwszą z czterech świec i zawołać, by niebiosa spuściły rosę, a obłoki wylały z deszczem Sprawiedliwego. Pobudka!

Król idzie!

Nazwa okresu liturgicznego pochodzi od słowa adventus, które w starożytnym Rzymie i Bizancjum oznaczało przybycie ważnej osobistości, na przykład króla czy cesarza. Chrześcijanie odczytywali te słowa jako zapowiedź przybycia na końcu czasu Króla królów. Advent rozpoczyna się od I nieszpórów niedzieli po sobocie XXXIV tygodnia zwykłego, a kończy 24 grudnia, przed I nieszpórami Narodzenia Pańskiego. Trwa od 23 do 28 dni i obejmuje cztery kolejne niedziele przed 25 grudnia.

Pierwsze wzmianki na temat okresu przygotowania do świąt Bożego Narodzenia pochodzą już z IV w. W średniowieczu Msza roratnia była niezwykle popularna i gromadziła rzesze wiernych. Najstarsze jej polskie ślady pochodzą z XIII wieku. Była uroczystością odprowadzającą w katedrze na Wawelu, a przybywali na nią król ze swą świtą, duchowieństwo, senatorowie, szlachta, rycerze, mieszczaństwo i chłopcy. Każdy, w imieniu swego stanu, zapalał jedną świecę

siedmioramiennego świecznika, wypowiadając przy tym słowa: „Jestem gotowy na sąd Boży”.

Msza roratnia to pierwsza adwentowa Eucharystia o wschodzie słońca. Ze względów praktycznych Msza o wschodzie słońca zamieniła się w wielu kościołach nad Wisłą w Mszę o zmierzchu. Nazwa liturgii pochodzi od jej introitu, który zaczyna się od słów rorate cali desuper, czyli „spuście rosę niebios”. W czasie Mszy zapala się specjalną świecę, tzw. roratkę, ozdobioną białą wstęgą. Symbolizuje ona Maryję – mistrzynię adwentowego oczekiwania. Wraz całym Izraelem czekała na Mesjasza, a od czasu gdy anioł w Nazarecie oznajmił jej, że to ona zostanie matką Syna Bożego, czekała na to, aż mały Emanuel ujrzy światło dzienne.

Rosa, obłoki i wieniec „made in Germany”
Przewodnim motywem adwentowej liturgii jest wołanie Izajasza: „Spuście rosę, niebios, a obłoki niech wyleją Sprawiedliwego” (45,8). Tradycja Kościoła widziała w tych słowach pełen tęsknoty krzyk do nieba, prośbę o zesłanie



Zbawiciela i zapowiedź Jego narodzin. W kościołach zawieszają się wieniec z czterema świecami oznaczającymi cztery niedziele Adwentu. Nie jest to starożytna, odkurzona tradycja. Pierwszy taki wieniec powstał zaledwie 178 lat temu. I to całkiem niedaleko. We wrześniu 1833 roku ewangelicki teolog i działacz społeczny z Hamburga, pastor Johann Hinrich Wichem, otworzył w swym rodzinnym mieście przytułek dla sierot. W Adwencie 1839 roku sporządził specjalny wieniec. Na obrzeżu koła o średnicy 2 metrów umieścił 24 małe świece. Zapalano je po kolei w każdy zwyczajny dzień Adwentu. Wokół wieńca podopieczni pastora gromadzili się codziennie na śpiewy i modlitwy. – Świece ustawione są na kole, bo kształt ten oznacza, że Bóg jest wieczny, nie ma początku ani końca – wyjaśniał swym podopiecznym pastor.

Pomysł niebawem rozprzestrzenił się po całym Niemczech. Zmienił się jedynie wygląd wieńca: zamiast 24 świec umieszczano w nim cztery. Po kilkunastu latach podobne wieńce spotkać już można było na całym świecie.

Idzie niebo ciemną nocą

Dlaczego na początku Rorat kościół tonie w ciemnościach? – Gdy noc dobiega końca, na-

stępuje przebudzenie, rozbłyska światło. Przed wschodem słońca noc jest najciemniejsza. Właśnie pośród tej narastającej ciemności zrozumiale stają się słowa Jezusa o trwaniu na czuwaniu, w bezsenności. Dla tych, którzy czuwają w nocy, świt jest wcześniejszy. Greckie agrypneo dosłownie tłumaczy się jako bycie bezsennym, czujnym. Noc jest synonimem pewnego stylu życia: obżarstwa, pijaństwa, trosk doczesnych. Zwróćmy uwagę, że to nie są jakieś wielkie grzechy. To raczej synonimy stylu życia uniemożliwiające człowiekowi otwarcie oczu na Jezusa. Dlatego Jezus proponuje pewne wyrzeczenie, wycofanie się z pozornych dobrodziejstw tego świata, by odkryć prezent życia wiecznego...

W Adwencie obowiązuje fioletowy kolor szat liturgicznych. To barwa powstała ze zmieszania błękitu (wyraża to, co duchowe) i czerwieni (symbolu tego, co cielesne). Zmieszanie barw oznacza wcielenie Jezusa Chrystusa, jednoczące to, co Boskie, z tym, co ludzkie. Jedynie w III niedzielę Adwentu ujrzymy księży ubranych w szaty liturgiczne koloru różowego. To tzw. niedziela Gaudete (dosł. „radujcie się!”), a kolor różowy wyraża przewagę światła, a tym samym bliskość Bożego Narodzenia.

TEŚKNOTA ZA BOGIEM

Co zrobić, aby nasze przygotowanie do Bożego Narodzenia było właściwe? Jak nadać mu odpowiednią treść i co uczynić jego drogowskazem? A gdyby tak... zatęsknić za Bogiem?

Co zrobić, aby nasze przygotowanie do Bożego Narodzenia było właściwe? Jak nadać mu odpowiednią treść i co uczynić drogowskazem? A gdyby tak... zatęsknić za Bogiem?

Tęsknić można na różne sposoby. Ale tylko tęsknota połączona z nadzieją i oczekiwaniem może nas poruszyć i stworzyć. A choć wiele tęsknot wypełnia nasze serce, to wszystkie zawarte są w tej jednej, najważniejszej i podstawowej: tęsknocie za Bogiem. „Niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie, Boże” – pisał św. Augustyn, a w Dzienniczku św. s. Faustyny czytamy: „Tęsknoty mojej duszy nic ukoić nie jest w stanie. Tęsknię za To-

ba, o Stwórcę mój i Boże wiekiwisty; ani uroczystości, ani piękne śpiewy nie koją mej duszy, ale pobudzają mnie do coraz większej tęsknoty. Na samo wspomnienie imienia Twego rwie się duch mój do Ciebie, Panie” (850).

Tęsknota za Bogiem jest w swej istocie tęsknotą za pełnią miłości, za odkryciem takiego miejsca w swoim sercu, gdzie usłyszę głos Boga: „Ty jesteś moim ukochanym dzieckiem. Kocham cię nie za twoje zasługi, ale po prostu dlatego, że jesteś”. To „bycie umiłowanym”, jak pisał Henri J. M. Nouwen, sprawia, że „mogę stawić czoło, pocieszać, napominać i zachęcać, nie lękając się odrzucenia i nie potrzebując po-



Żarty poświęcone

Święty papież Jan XXIII odwiedził kiedyś w Rzymie szpital Ducha Świętego, prowadzony przez siostry zakonne. Do Ojca Świętego podeszła podekscytowana siostra przełożona i przedstawia się:

- Ojciec Święty, jestem przełożoną „Ducha Świętego”!
- Ma siostra szczęście, ja jestem tylko zastępcą Jezusa Chrystusa - odpowiedział Papież Uśmiechu.

KONKURS RELIGIJNY

1. Ile świec miał pierwszy wieniec adwentowy? (odp. w gazecie)
2. W jakim polskim mieście znajduje się najbardziej znane sanktuarium św. Józefa? (odp. w gazecie)
3. Ile dni liczy najkrótszy i najdłuższy z możliwych adwentów? (odp. w gazecie)

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać e-mailem z dopiskiem: *Konkurs Religijny* - do dnia 10.12.2017

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI WYLOSUJEMY NAGRODĘ!

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

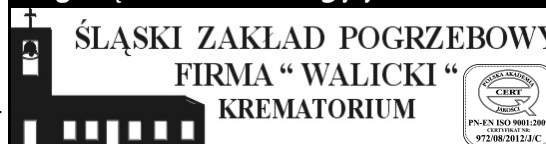
1. Tak, w Polsce są kawalerowie maltańscy.
2. Biblijne określenie, że temu, który zawiął przeciwko nam należy przebaczyć 77 razy oznacza, że przebaczać należy zawsze.
3. Z czystością można dostać się tylko do nieba.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje Weronika Zając

PARAFIALNA INTENCJA ŻYwego RÓŻAŃCA:

Aby nadchodzące Święta zaowocowały pojednaniem w skłóconych, rozbitych i zagrożonych rozbiciem rodzinach.

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



**41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĄ: 32/281 42 18**

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem

oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

w godz. 8.00 - 18.00; w soboty: 8.00 - 13.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII: 96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

**Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37
www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com**

CELEBRYCI TEŻ WIERZĄ W BOGA

KRZYSZTOF ZIEMIEC – dziennikarz,
prowadzący „Wiadomości” w TVP1

Co my, katolicy, powinniśmy wynieść ze Świąt Bożego Narodzenia i co w ogóle jest w nich najważniejsze?

Krzysztof Ziemic: To co dla mnie, jako człowieka, który już trochę stąpa po tym świecie, jest najważniejsze, to taka rodzinna jedność, wspólnota, która też w ten jeden dzień w roku (szczególnie mam tu na myśli Wigilię) przeraża się w swego rodzaju wspólnotę narodową, która rzeczywiście na tych kilka godzin jest wspólnotą nieklamana. Wspólnotą, która przez tych kilka chwil jest w stanie być dla siebie życzliwa, sympatyczna, potrafi łamać się opłatkiem z nieznajomym.

Pismo Święte pokazuje nam, że oto jest ten dzień, kiedy na świat przyszedł Zbawiciel Narodów. To jest, rzecz jasna, pełne symboliki, aktualnej także i dziś. Biedni rodzice musieli uciekać, szukać schronienia. Przez wiele dni nikt ich nie odnalazł, nie odszukał znaków. Mędrzy dotarli dopiero po kilku dniach, dzięki znakom, których inni nie widzieli, lub też nie chcieli widzieć. To też jest dla mnie taki symboliczny przekaz Pisma, że i wokół nas dzieją się różne ważne, święte rzeczy. Nie zawsze potrafimy, czy chcemy je odszukać. Sam po sobie widzę, że nie zawsze potrafię właściwie odczytać te znaki. Staram się jednak je dostrzegać.

Przed Świątami katolicy często uczestniczą w rekolekcjach, próbują przygotować się na świętowanie tego szczególnego momentu. Trudno jednak odnaleźć Chrystusa wśród tych wszystkich potraw i zakupów, prawda?

Szansa na spotkanie Chrystusa przed Świątami jest mała, zwłaszcza jeśli ktoś mieszka w wielkim mieście. To życie wygląda zupełnie inaczej niż na wsi lub w małym mieście. Tam, gdzie życie płynie wolniej, jest po prostu czas na to przygotowanie. Ale myślę, że nawet jeśli tego czasu nie ma, to przecież każdy z nas ma przy sobie komórkę i może słuchać rekolekcji

czy katechez w ten sposób. Nie ukrywam, że ja nie mam czasu na to, by chodzić na rekolekcje do kościoła, jest to po prostu fizycznie niemożliwe. Szczególnie, gdy ktoś ma tak dziwny zawód jak ja, gdzie pracuje się w zasadzie bez przerwy. Wracając jeszcze do smartfonów, można przecież poszukać także rekolekcji do czytania, takich nie brakuje. Myślę, że w dzisiejszym, trochę mało świątecznym, politycznym otoczeniu, jest to wręcz wskazane, by coś przeczytać. My dziennikarze również powinniśmy się trochę oderwać od tej podwórkowej bijatyki i zerknąć na to, co jest najważniejsze.

Czego powinniśmy życzyć sobie na te Święta? O spokój w ostatnim czasie ciężko...

Wczoraj uświadomiłem sobie, że gdyby większość polityków, którzy tak mocno się spierają, przyjęła za fundament Ewangelię oraz miłosierdzie, wówczas dopiero możliwe byłoby dojście do porozumienia. Dopóki ten fundament jest odrzucony, obawiam się, że będzie to niemożliwe. Nawet, jeśli ktoś jest niewierzący, ale uznaje zasady cywilizacji europejskiej, nie jest członkiem Kościoła, jest gdzieś dalej, to dopóki nie odrzuca tego fundamentu, jest szansa na porozumienie. I odwrotnie – jeśli ów fundament odrzuci, to nie ma szans na dojście do jakiegos konsensusu.

Tak więc życzyłbym sobie takiego prawdziwego, ewangelicznego spojrzenia na siebie, świat i otaczającą nas rzeczywistość. Po drugie – każdemu z nas, Polaków, życzyłbym swego rodzaju nawrócenia, w odniesieniu do tego, o czym wspominałem. Każdemu z nas takie Święta dają szansę na nawrócenie właśnie. Mowa tu chociażby o spowiedzi, do której często nie chodzimy. Życzyłbym również mądrości. Mądrość jest nam bardzo potrzebna, a już z nią idzie cały spokój, wyrozumiałość, miłosierdzie i miłość do bliźniego. Podstawą wszystkiego jest jednak Ewangelia. To chrześcijańskie miłosierdzie jest podstawą. Jeśli ktoś tego nie czuje, to po prostu nie zrozumie, o co w tym wszystkim chodzi.

twierdzenia. Jako umiłowany mogę znosić prześladowania bez pragnienia zemsty i otrzymać nagrodę, choć nie jest mi ona potrzebna dla potwierdzenia mojej dobroci. Jako umiłowany mogę być torturowany i zabity, nie zwątpiwszy o tym, że miłość, którą zostałem obdarowany, jest silniejsza niż śmierć. Jako umiłowany jestem wolny, mogę żyć i dawać życie, wolny do tego stopnia, że mogę to życie dawać, umierając” (Powrót syna marnotrawnego).

Adwent jest zatem daną nam szansą na to, iż na moment wyłączymy nasze obronne mechanizmy; przekonanie o tym, że to, jacy jesteśmy, zależy od opinii innych, że musimy zasłużyć na miłość. Adwent jest po to, by usłyszeć w swoim

sercu głos tęsknoty: „Boże, mój Boże, szukam Ciebie i pragnie Ciebie moja dusza. Ciało moje tęskni za Tobą jak zeschnięta ziemia łaknąca wody” (Ps 63, 2). Adwent jest po to, by zrozumieć, że ową tęsknotę może zaspokoić jedynie Bóg, który kocha nas tak bardzo, że stał się płaczącym Dzieckiem i urodził się w stajni. Teraz chce rodzić się w naszym sercu i wcale Mu nie przeszkadza, że jest ono zimne i nieuporządkowane, niczym stajnia. On przychodzi, by je uporządkować i rozjaśnić.

Pozwólmy sobie na to, by w czasie Adwentu zatęsknić tak naprawdę, z głębi serca – zatęsknić za Bogiem...

KS. ANDRZEJ ADAMSKI

IDŹCIE DO JÓZEFA

Papież Franciszek ustanowił Nadzwyczajny Rok Świętego Józefa Kaliskiego w sanktuarium św. Józefa w Kaliszu od I Niedzieli Adwentu do 6 stycznia 2019 r., czyli Objawienia Pańskiego

Św. Józef jest opiekunem rodzin chrześcijańskich, małżonków, ojców i sierot. Jest też patronem rozlicznych spraw polecanych Jego opiece oraz wszystkich ludzi pracy (w tym dodatkowo kilku grup zawodowych - np. rzemieślników, drwali i cieśli). Jest wreszcie - od 8 grudnia 1870 r. - patronem Kościoła powszechnego. Nie można jednak zapomnieć, że jest On również patronem wielu diecezji, w tym i kaliskiej. W przypadku Kalisza już w 1756 r. jego ówczesne władze, wobec zagrażającej mu groźnej epidemii oddały je pod opiekę św. Józefa.

Związki Kalisza ze św. Józefem są jednak znacznie większe. Tu bowiem znajduje się jedno z nielicznych na świecie Sanktuariów Świętojózefowych, posiadające pierwszy ukoronowany Jego wizerunek.

Dzieje tego Sanktuarium sięgają swymi początkami co najmniej połowy XVII stulecia, jednak istnieją pewne wielce prawdopodobne dane, że jego "narodziny" przesunąć należy nieco wstecz - do 2. lub 3. dekady tegoż stulecia. Z informacji tych wynika, że w 1. połowie XVII wieku, a bez jakiegokolwiek cienia wątpliwości przed 1673 r., ówczesny kościół kolegiacki p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

(popularnie zwany kościołem św. Józefa) wzbogacił się o nowy obraz - obraz Świętej Rodziny. Jego fundatorem był nieznany z imienia mieszkaniec wsi Szulec, Stobienia, pełniący niegdyś funkcję jej sołtysa, a zarazem i zarządcy tamtejszego majątku.

Interesujący nas obraz namalowany jest na płótnie, posiada duże rozmiary (1,5 x 2,5 m) i z uwagi na swoją treść, z pewnością już od chwili swego powstania budził głębokie refleksje i przeżycia religijne. Przedstawia on bowiem Świętą Rodzinę, której harmonijnie ustawione postacie umieszczone są na tle panoramy typowego polskiego miasta - z licznymi wieżami kościelnymi, murem obronnym, rzeką i bogatą roślinnością. Nad postaciami unosi się gołębicą symbolizująca Ducha Świętego i Bóg Ojciec z szeroko rozpostartymi ramionami oraz napis: "Idźcie do Józefa". Jak należy się domyślać, na obrazie tym ukazano scenę powrotu dwunastoletniego Jezusa z Matką Boską i Świętym Józefem z Jerozolimy do Nazaretu, wkrótce po Jego odnalezieniu w świątyni.

Początki kultu cudownego obrazu.

Otóż we wsi Szulec był człowiek [Stobienia] bardzo długo chorujący, jak paraliżem dotknięty

i nie mogący się sam ruszać. Gdy jemu i domownikom sprzykrzyła się ta choroba, prosił Boga o zakończenie życia. Następnej nocy przyszła do niego jakaś sędziwa postać (jak sądził był nią św. Józef) i spójrzawszy na niego wesoło rzekła: „Każ namalować Obraz Świętego Józefa, w którym po prawej stronie, niech będzie Najświętsza Maryja, na lewej, Najczystszy Jej Oblubieniec Józef Święty, między Nimi Dziecię Jezus, przez oboje za rączki prowadzony, nad Nimi Duch Przenajświętszy, w promieniach, a nad tymi wszystkimi Bóg Ojciec, mający rozszerzone ręce, z napisem z Jego ust wychodzącym: Idźcie do Józefa. Oddaj ten obraz do Kolegiaty Kaliskiej, a zupełnie zdrów zostaniesz...”. Gdy namalowany i poświęcony obraz Stobienia zobaczył i pocałował, zaraz w tej chwili zupełnie został uzdrowiony.

Wież o tym wydarzeniu szybko rozeszła się po okolicy, a w miarę upływu czasu zaczęła docierać znacznie dalej. Z dnia na dzień coraz więcej osób przybywało do kaliskiej kolegiaty prosić św. Józefa o wstawiennictwo u Boga w różnych sprawach. Najczęściej chodziło o powrót do zdrowia, ale były także i inne prośby. Wszyscy zwracający się do Świętego o pomoc otrzymywali oczekiwane łaski, a w dowód wdzięczności fundowali różnego rodzaju wota, które zawieszane były przy obrazie.

Z biegiem lat w pełni udokumentowanych łask i cudów otrzymanych za wstawiennictwem św. Józefa w kaliskim obrazie Świętej Rodziny przybywało. Zwłaszcza w 1751 r., ogłoszonym przez papieża Benedykta XIV jako rok powszechnego jubileuszu tego Świętego, liczba otrzymanych nadzwyczajnych łask była szczególnie duża (m.in. uzdrowionych zostało z ciężkiej choroby zakaźnej kilkuset mieszkańców Koźminka), w efekcie czego arcybiskup gnieźnieński Władysław Łubieński w 1764 r. polecił kapitulie kaliskiej odprawianie przed tym obrazem uroczystych nabożeństw. Dwa lata później ówczesny kustosz Sanktuarium ks. Kłossowski, wystąpił do tegoż arcybiskupa z prośbą o przysłanie do Kalisza specjalnej komisji w celu zbadania 70 relacji o cudach i łaskach uczynio-

nych za przyczyną św. Józefa. Na podstawie prac tej komisji oraz późniejszego orzeczenia Sądu Prymasowskiego, arcybiskup ten 8 czerwca 1767 r. wydał dekret uznający obraz św. Józefa Kaliskiego za "łaskami słynący", a w 1770 r. uznał obraz za "cudowny". Koronacja obrazu odbyła się w Kaliszu w maju 1796 r.

W późniejszych latach liczba osób przybywających do Świętego Józefa Kaliskiego bądź to indywidualnie, bądź też w coraz popularniejszych i liczniejszych pielgrzymkach stale rosła, a o wyproszonych łaskach świadczyły dobitnie liczne wota ofiarowywane nie tylko przez pojedyncze osoby, ale także przez całe rodziny, parafie, a nawet i miasta. Kult św. Józefa zakreślał coraz większe kręgi.

Stuletni jubileusz koronacji cudownego obrazu Świętej Rodziny obchodzony był w Kaliszu na przełomie maja i czerwca 1896 r. W ciągu tych dziewięciu "rocznicowych" dni prawie wszystkie kaliskie domy, balkony i okna udekorowane były licznymi kwiatami, dywanami, makatkami i różnego rodzaju obrazami o religijnej treści, a także pojawiającymi się gdzieśś w świetlnymi iluminacjami. Na rozpoczęcie uroczystości setnej rocznicy koronacji obrazu św. Józefa do Kalisza dotarli liczne pielgrzymki złożone łącznie z około 30 tysięcy osób.

Od owych wydarzeń upłynęło kolejnych sto lat, w ciągu których kult św. Józefa znacznie się upowszechnił, a kaliskie Sanktuarium stało się znane nie tylko w naszym kraju, ale także i poza jego granicami. Duży na to wpływ miały m.in. coroczne pielgrzymki księży, byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau, którzy w ten sposób dziękują św. Józefowi za cudowne ocalenie - po wydaniu rozkazu wymordowania wszystkich więźniów, przebywający w nim liczni księża polecieli cały obóz opiece św. Józefa i za Jego przyczyną ratunek i wyzwolenie przyszły niespodziewanie.

W dzisiejszych czasach kult św. Józefa nie słabnie. Wręcz przeciwnie. Z dnia na dzień rośnie rzesza Jego czcicieli, co potwierdzają coraz częstsze i liczniejsze pielgrzymki do kaliskiego Sanktuarium.

Jerzy Splitt

W ADWENCIE ZAPRASZAMY NA RORATY

dorosłych oraz dzieci z lampionami
od poniedziałku do piątku o godz. 18.00, w czwartek o godz. 17.00

SPOWIEDŹ PRZED BOŻYM NARODZENIEM

Dla dzieci, młodzieży i dorosłych:

16 XII (sobota) - od godz. 17.00 do 18.30

17 XII (niedziela) - podczas każdej Mszy św.

18 - 20 XII (poniedziałek - środa) - tylko przed Mszą św.

21 XII (czwartek) - od godz. 8.30 do 10.00 oraz od 16.30 do 18.00

22 XII (piątek) - od godz. 6.45 do 7.30 oraz od 16.30 do 18.30

23 XII (sobota) - od godz. 6.45 do 10.00 oraz od 17.00 do 19.00

24 XII (niedziela - Wigilia) - podczas każdej dopołudniowej Mszy św. **(po południu nie będzie okazji do spowiedzi)**

Po raz kolejny **zapraszamy do nocnej spowiedzi**, która będzie sprawowana **w kościele Trójcy Świętej 19 grudnia w godz. 20.00 - 24.00**



OSTRZEŻENIE KURII DIECEZJALNEJ W GLIWICACH

W związku z pytaniem skierowanym do Kurii pragniemy poinformować:

Instytut Ks. Piotra Skargi, mający swoją siedzibę w Krakowie, nie jest w żadnej mierze instytucją czy organizacją kościelną. Ostatnio Instytut zajmuje się rozpowszechnianiem Jubileuszowego Różańca, w związku z 100 rocznicą objawień w Fatimie, który jest przesyłany do adresatów, ale później żądane są za niego opłaty. Instytut swego czasu otrzymał za swoją działalność upomnienie od Kardynała Stanisława Dziwisza - ówczesnego Metropolity Krakowskiego. **Działalność Instytutu nie ma nic wspólnego z działalnością Kościoła!**

OPOWIEŚĆ Z MORAŁEM

Pewien człowiek wiecznie czuł się przygnębiony trudnościami życia pewnego razu poskarżył się znanemu mistrzowi życia duchowego.

- Nie mogę tak dłużej! Życie stało się nie do zniesienia.

Mistrz wziął garść popiołu i wrzucił do szklanki z kryształowo czystą wodą do picia, która stała przed nim i rzekł:

- To są twoje cierpienia.

Woda w szklance zabrudziła się, zmętniała.

Mistrz wylał ją.

Następnie wziął garść, tak jak poprzednim razem i wrzucił w morze.

W jednej chwili popiół rozproszył się w morzu, a woda morska pozostała tak samo czysta jak przedtem.

- Widzisz? – Zapytał mistrz – każdego dnia musisz zdecydować, czy masz być szklanką wody, czy morzem...